Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 10.11.2022 www.osw.waw.pl

Rosjanie rozpoczynają wycofywanie się z Chersonia. 259. dzień wojny

Andrzej Wilk, Piotr Żochowski

9 listopada podczas spotkania ministra obrony FR Siergieja Szojgu z dowódcą „operacji specjalnej" gen. Siergiejem Surowikinem poinformowano, że siły rosyjskie operujące w rejonie Chersonia zostaną wycofane na lewy brzeg Dniepru i zajmą pozycje obronne wzdłuż rzeki. Surowikin ocenił, że zniszczenie tamy w Nowej Kachowce oraz intensywne odprowadzanie wody przez zaporę elektrowni w Kijowie mogłyby spowodować „całkowitą izolację" grupy wojsk na prawym brzegu Dniepru. Podkreślił, że dąży się w ten sposób do ocalenia życia żołnierzy i zachowania ich zdolności bojowej, by mogli zostać zaangażowani na innych kierunkach. Według zapowiedzi dowódcy do „manewru wojsk" rosyjskich dojdzie w niedalekiej przyszłości. Surowikin zapewnił, że jednostki inżynieryjne utrzymują przeprawy przez Dniepr pomimo ich niszczenia przez artylerię rakietową przeciwnika, a z prawego brzegu rzeki ewakuowano ponad 115 tys. ludzi.

Oświadczenie dowódcy spotkało się ze wstrzemięźliwą reakcją Kijowa. Odnosząc się do informacji o planowanym wycofaniu się agresora, prezydent Wołodymyr Zełenski stwierdził, że jest to nie tyle gest dobrej woli, ile efekt skutecznych działań armii ukraińskiej. Ostrzegł Kreml, że próba wysadzenia elektrowni wodnej w Nowej Kachowce i pozbawienia chłodzenia siłowni jądrowej w Zaporożu będzie oznaczać „wypowiedzenie wojny całemu światu". 10 listopada zastępca szefa Głównego Zarządu Operacyjnego Sztabu Generalnego Ołeksij Hromow stwierdził, że wycofywanie się sił rosyjskich z Chersonia to efekt aktywności wojsk ukraińskich, które zniszczyły trasy logistyczne i system zaopatrzenia wroga oraz naruszyły jego system dowodzenia. Doradca szefa Biura Prezydenta Mychajło Podolak oznajmił, że na razie nie widać żadnych oznak opuszczania miasta przez wojska najeźdźcze, które wciąż pozostają na prawym brzegu Dniepru.

Jeszcze 8 listopada Rosjanie mieli wzmacniać tamtejsze zgrupowanie, m.in. przerzucając do niego za pomocą przepraw promowych czołgi. Równocześnie miała trwać ewakuacja cywilów na lewy brzeg, m.in. z wykorzystaniem uszkodzonego mostu Antonowskiego. Tego dnia miało też dojść do kolejnych ukraińskich ataków w rejonie wsi Posad-Pokrowśke na pograniczu obwodów mikołajowskiego i chersońskiego, w okolicy Snihuriwki w obwodzie mikołajowskim, gdzie starcia miały szczególnie ciężki przebieg, oraz pomiędzy Dawydiwym Bridem a Dudczanami w obwodzie chersońskim. 9 listopada rosyjscy saperzy mieli przystąpić do wysadzania mostów na głównej drodze wzdłuż prawego brzegu Dniepru, a także z północy w stronę Chersonia. Siły agresora rozpoczęły również opuszczanie części pozycji na linii kontaktu. Wieczorem ukraińskie pododdziały rozpoznawcze miały wejść do miejscowości Prawdyne na południowy zachód od wsi Posad-Pokrowśke oraz do

miejscowości Kałyniwśke na południowy zachód od Dawydiwego Bridu, a 10 listopada rano – do Snihuriwki.

Najeźdźcy kontynuują działania ofensywne w obwodzie donieckim. Bez powodzenia atakowali pozycje ukraińskie na obrzeżach Bachmutu oraz w miejscowościach na północny wschód i południe od niego, a także na północ od Gorłówki. Walki trwają w łuku na zachód od Doniecka oraz na północ i południe od Wuhłedaru. W rejonie Pawliwki siły ukraińskie miały kontratakować, a Rosjanie – ponieść szczególnie ciężkie straty. Do ataków z obu stron dochodziło w obwodzie ługańskim, na kierunku Swatowego.

Rozpoczęcie wycofywania się z prawego brzegu Dniepru nie wpłynęło na aktywność artylerii i lotnictwa agresora, które nadal ostrzeliwują i bombardują pozycje i zaplecze wojsk przeciwnika wzdłuż całej linii styczności oraz na przygranicznych obszarach obwodów czernihowskiego i sumskiego. Rosjanie kontynuowali także ataki rakietowe i z wykorzystaniem dronów na infrastrukturę energetyczną i przemysłową w Dnieprze, Krzywym Rogu, Kramatorsku i Mikołajowie oraz w rejonie Krzemieńczuka i Zaporoża. Ukraińskie artyleria i lotnictwo atakowały głównie w obwodzie chersońskim i – w mniejszym stopniu – w Donbasie. Do ukraińskiej dywersji miało dojść w okolicach Mariupola.

Pentagon potwierdził przekazanie Kijowowi pierwszych dwóch systemów obrony powietrznej NASAMS, które miały już zostać wykorzystane w działaniach bojowych. Na Ukrainę miały także dotrzeć z Hiszpanii wyrzutnie rakiet przeciwlotniczych Aspide oraz pierwszych sześć z 14 zakupionych w Wielkiej Brytanii przez fundację Petra Poroszenki bojowych wozów rozpoznawczych Spartan. Brytyjski resort obrony poinformował ponadto o przekazaniu blisko 1000 dodatkowych rakiet do zestawów przeciwlotniczych, a francuski – o pierwszych sześciu armatohaubicach CAESAR z nowej partii, które mają trafić na Ukrainę w ciągu kilku tygodni.

9 listopada Szef Kolegium Połączonych Szefów Sztabów USA gen. Mark Milley nazwał inwazję na Ukrainę „ogromnym błędem strategicznym". Nie wykluczył, że straty, jakie poniosły Rosja (ponad 100 tys. zabitych i rannych) i Ukraina spowodują, że w przypadku ustabilizowania linii frontu rozważą one możliwość negocjacji dotyczących zakończenia konfliktu. Dodał, że Stany Zjednoczone wciąż będą zbroić Ukrainę, nawet jeśli całkowite zwycięstwo militarne którejś ze stron wydaje się coraz mniej prawdopodobne. Potwierdził też, że amerykańscy wojskowi widzą wstępne oznaki opuszczania przez Rosjan Chersonia. Dodał, że wycofanie 20–30 tys. żołnierzy z zachodniego brzegu Dniepru może zająć tygodnie. Z kolei brytyjski wywiad ocenia, że wycofanie sił najeźdźcy z prawobrzeżnej części obwodu chersońskiego nastąpi w ciągu kilku dni pod osłoną ognia artyleryjskiego. Zdolności agresora do utrzymania wojsk na zachodnim brzegu Dniepru zostały zagrożone przez ukraińskie ataki na rosyjskie szlaki zaopatrzenia.

7 listopada prezydent Zełenski poinformował o przekazaniu państwu aktywów przedsiębiorstw o znaczeniu strategicznym. Uzasadnił to koniecznością wsparcia sił zbrojnych. Narodowa Komisja Papierów Wartościowych Ukrainy opublikowała uchwałę o przymusowym przejęciu przez państwo akcji spółek Ukrnafta, Ukrtatnafta, Motor Sicz, AwtoKrAZ i Zaporiżtransformator. Zajęte aktywa uzyskały status własności wojskowej, a zarządzanie nimi przekazano Ministerstwu Obrony. Władze nie wykluczają, że po zakończeniu wojny firmy zostaną zwrócone właścicielom lub będą wypłacone odszkodowania. Ukrnafta to największa w kraju firma wydobywającą gaz i ropę, dysponuje

też najbardziej rozwiniętą siecią stacji benzynowych. Ukrtatnafta to zaś spółka rafinująca ropę naftową. Udziały w nich posiadał oligarcha Ihor Kołomojski. Firma motoryzacyjna AwtoKrAZ jest częścią grupy Finance and Credit Kostiantyna Żewaho, który opuścił Ukrainę i przeniósł się do Monako, a produkująca transformatory Zaporiżtransformator należała do Kostiantyna Hryhoryszyna. Przejęcie zakładów lotniczych Motor Sicz ma charakter symboliczny – stały się one własnością państwa jeszcze wiosną 2021 r., a ich były właściciel Wiaczesław Bohusłajew przebywa w areszcie w związku z zarzutami o współpracę z Rosjanami. Władze podkreśliły, że nie chodzi o nacjonalizację przedsiębiorstw, a jedynie o czasowe ich przejęcie w warunkach stanu wojennego. Szef resortu obrony wskazał, że ich produkcja odgrywa istotną rolę w utrzymania potencjału Sił Zbrojnych, w tym zaopatrzeniu w paliwa i smary oraz remontach uszkodzonego sprzętu, a przejęcie zakładów transformatorowych jest niezbędne do przeprowadzania napraw niszczonej przez przeciwnika infrastruktury energetycznej.

9 listopada Służba Bezpieczeństwa Ukrainy powiadomiła o neutralizacji grupy dywersyjnej FSB działającej w Kijowie i obwodzie sumskim. Do głównych zadań wroga należały zbieranie danych osobowych i lokalizacja dowódców jednostek ukraińskich. Otrzymane informacje planowano wykorzystać do przygotowania fizycznej eliminacji wojskowych oraz zniszczenia magazynów broni i sprzętu wojskowego.

Tego samego dnia szef Departamentu Cyberbezpieczeństwa SBU Ilja Witiuk przekazał, że ostrzałom obiektów energetycznych towarzyszą cyberataki. Rosjanie przeprowadzają ich ponad 10 dziennie, co w najgorszych przypadkach może powodować przerwy w dostawach prądu. Według Witiuka większości cyberataków dokonują rosyjskie służby specjalne wspierane przez służby białoruskie. Liczba ataków w ostatnich latach rośnie: w 2020 r. było ich ok. 800, w 2021 – prawie 1400, a w tym – ponad 3500.

Komentarz

- Możliwość opuszczenia przez najeźdźców rejonu Chersonia sygnalizował już wcześniej gen. Surowikin. 18 października przyznał on, że „powstała tam niełatwa sytuacja”, i uznał za celowe przeprowadzenie przez władze okupacyjne ewakuacji ludności cywilnej. Zwraca uwagę, że decyzję ogłosili wysocy rangą wojskowi, co pozwala zachować pozory planowej operacji wojskowej niemającej konsekwencji politycznych, zwłaszcza że Rosjanie zbudowali na lewym brzegu Dniepru trzy umocnione linie obrony. Podanie do wiadomości decyzji o „zaplanowanym manewrze” ma również uspokoić własne społeczeństwo, zaniepokojone rosnącymi kosztami wojny. W tym celu wojskowi podkreślają, że pierwszorzędnym zadaniem jest ochrona życia żołnierzy.
- W wymiarze politycznym wycofanie się z Chersonia będzie porażką polityczną Kremla i kompromitacją dokonanej 30 września aneksji okupowanych terenów ukraińskich. Podważy autorytet państwa, niezdolnego do zagwarantowania bezpieczeństwa części „własnego” terytorium, i doprowadzi do spadku zaufania osób kolaborujących z Rosjanami. Chcąc obniżyć koszty polityczne decyzji, kremlowska propaganda przedstawia ją jako część przemyślanej operacji wojskowej mającej zapewnić powodzenie ofensywie na innym kierunku.
- W wymiarze wojskowym decyzję o wycofywaniu się należy oceniać jako adekwatną do sytuacji. Najeźdźcy nie byli w stanie zapewnić należytej osłony przepraw przez Dniepr

przed ogniem artylerii obrońców (głównie z wyrzutni HIMARS), a przez to – terminowych dostaw zaopatrzenia dla walczących jednostek. Mimo że od początku października ukraińska ofensywa nie poczyniła w obwodzie chersońskim znaczących postępów, a ponawiane ataki były przez Rosjan odpierane, utrzymywanie wojsk na omawianym obszarze generowało dla agresora wyłącznie koszty.

- Decyzja nie gwarantuje szybkiego opuszczenia przez Rosjan prawego brzegu Dniepru. Wszystko zależy od działań podjętych przez stronę ukraińską, dla której przeprawiające się przez rzekę wojska wroga będą dogodnym celem. Agresor najprawdopodobniej będzie bronił się przed takim ryzykiem, ewakuując żołnierzy razem z mieszkańcami obwodu (będą oni stanowili żywe tarcze). Zabezpieczeniu przed szybkim postępem sił ukraińskich służą również posunięcia mające spowolnić ich ruch (niszczenie przepraw, minowanie terenu i obiektów cywilnych). Jeżeli okażą się one nieskuteczne, to nie można wykluczyć, że Rosjanie wstrzymają wycofywanie się i stawią zdecydowany opór, aby uniknąć masakry ewakuowanych żołnierzy.

- Przeniesienie linii styczności w obwodzie chersońskim na Dniepr sprawia, że prowadzenie (kontynuowanie) działań ofensywnych przez którąkolwiek ze stron będzie wiązało się z koniecznością sforsowania rzeki. Obecnie ani siły ukraińskie, ani rosyjskie nie mają jednak możliwości przeprowadzenia dużej operacji desantowej. W przypadku Ukrainy jej ewentualna realizacja w całości zależy od woli Zachodu, który musiałby dostarczyć wszystkie potrzebne środki. Należy więc przyjąć, że linia Dniepru może na dłuższy czas stać się granicą terytorium okupowanego przez Rosję.

Mapa. Sytuacja militarna na południowej Ukrainie (stan na 10 listopada 2022 r.)

